

# GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Triest, 20. Grudnia. — Parowiec przybył tu z Lewanty i przywiózł wiadomości z Konstantynopola z dnia 11. b. m. Choroba księcia Cambridge zmniejsza się. Książę Montebello, opatrzony w obszerne pełnomocnictwa cesarza Francuzów, udał się do Krymu. Turecki buletyn zamieszczoney w Jour. de Constantinople donosi, że d. 5. Grudnia piechota rosyjska lądowa i marynarska uczyniła wycieczkę na 5. francuzką baterię, ale ją jen Forey odparł. Dnia 6. Grudnia wypłynął rosyjski parowiec »Włodzimierz« z wielu kanonierskimi statkami z portu sewastopolskiego, celem uderzenia na francuzkie statki przewozowe w zatoce Kamiesz, ale był zmuszony wrócić, nie dokazawszy niczego.

Berlin, 11. Grudnia. — N. Pan raczył nadać generałowi porucznikowi i dowódcy 5. korpusu armii v. Tietzen und Hennig w Poznaniu, order orła czerwonego pierwszej klasy z dębowym liściem w brylantach. Rzezoncy generał nkończył w d. 21. b. m. 50 lat służby w armii pruskiej.

Berlin, 21. Grud. — W sobotę nadeszła tu nota dyplomatyczna, w której mocarstwa zachodnie wraz z Austryą wzywają Prusy do przystąpienia do układu z d. 2. Grud. Prusy mają zamiar wysłać w misji do Londynu z tego powodu, byłego posła w Rzymie pana Usedom. Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, że w podobnej misji będzie wysłany do Paryża ks. Hohenzollern Sigmaringen nie potwierdziła się. — Od czasu, jak ogłoszono traktat z 2. Grudnia, ciekawość głównie się zwraca na tajne artykuły, które są dołączone do tego traktatu. Mówią, że w nich bliżej oznaczono cztery punkta gwarancyi. Chociaż nieznamy treści tajnych artykułów, domyślamy się jednak, że w nich niemasz mowy o 4 punktach gwarancyi.

— W drugiej izbie utworzyła się tu frakcyja konserwatywna, której program podaje Pruska korespondencya w następującej osnowie:

Podpisani członkowie 2ej izby we wzajemnym zaufaniu osobistem i w przekonaniu wspólnych uczuć konserwatywnych połączyli się ku temu celowi, aby wspólnemi siłami popierać konserwatywne interesa kraju przez niesienie pomocy rządowi w jego usiłowaniach zmierzających do dobra państwa.

Starać się oni chcą osiągnąć ten cel przez rozmowy i wzajemne wymiany myśli o przedmiotach należących w zakres izb, przez wspólne narady, w jaki sposób zdania członków mogą odnieść przewagę w komisjach i izbach i przez wspólne popieranie wniosków, które członkowie towarzystwa zamierzają przedstawić izbom.

Zyczą przez swoje połączenie nadarzyć sposobność do wspólnego działania członkom izby, którzy pod względem politycznego przekonania i wzajemnego zaufania z nimi zostają na równym stanowisku.

Nakoniec starać się będą znosić z różnemi frakcyjami prawej strony we wszystkich ważnych kwestiach, aby ułatwić wspólne działanie.

Berlin, 12. Grudnia 1854.

Peguilen (z Neideburga). Schlott. Unruhe Bomst. Kamptz. Oppermann. Rahn. Peguilen (z Wyrzyska). Enkevort. Lawrentz. Bärensprung. Franciszek hr. Taczanowski. Graevenitz. Selchow. Katte. Schönberger. Suchodolski.

## Południowy teatr wojny.

Odessa, d. 5. Grudnia. — Od trzech dni nieodebraliśmy żadnych wiadomości z Krymu. Wczora przybył tu z licznym orszakiem generał Osten Sacken i udaje się w dalszą podróż do Krymu. Ma on objąć dowództwo nad 4 korpusem armii, którym dawniej dowodził generał Dannenberg, a po nim tymczasowo generał Liprandi. Dannenberg otrzyma dowództwo nad 3 korpusem. O Liprandim różne obiegają pogłoski. Z Petersburga nadeszły rozporządzenia nie bardzo jemu przychylnie.

Odessa od niejakiego czasu jest środkiem wielkich ruchów wojennych. Już zapowiedziano znów 20,000 wojska na kwatery i co chwilę spodziewamy się tu 9 dywizyi piechoty, z której już 5 batalionów odeszło. W krótkim czasie stanie tu także 6 dywizya generała Bellegarde. Wszystkie wojska po krótkim wypoczynku idą do Krymu.

Dnia 29. Listopada przyszło do spotkania pomiędzy oddziałem tureckim a pułkiem ułanów rosyjskich. Turcy odnieśli znaczne korzyści, ponieważ kawalerja z powodu wielkich deszczów niemogła odbywać ruchów. Tymczasem przeszkody te naturalne były zbawieniem dla Rosyan, bo Turcy niemogli odniesionych korzyści dalej popierać.

Tatarski dowódzca Karadrsi Oglu staczając dość szczęśliwe bitwy z Rosyanami, dostał się nareszcie do niewoli.

— Journal de Maine et Loire zamieszcza list francuzkiego oficera marynarki pisany z Krymu d. 11. Grudnia, w którym opisuje przesłuchanie jednego podoficera rosyjskiego rannego w d. 5. Listopada, wziętego do niewoli pod Sewastopolem i leżonego w lazarecie w Konstantynopolu:

Wywód słowny wyprowadzony z Wasilego, sierżanta z 31. pułku włodzimirskiego, lat 26 służby lieżącego.

Pytanie: gdzieś rannym został? Odpowiedź. Dnia 5. Listop. w bitwie pod Kwarantanną.

P. Jak wielu Rosyan uczyniło wycieczkę na lewe skrzydło sprzymierzonych? O. 10,000, licząc w to bataliony i rezerwy z trzech koszar.

P. Jak wielu pozostało w Sewastopolu? O. Bardzo mało, bo wszyscy posli na wzmożenie armii pod Inkermanem.

P. Czy dosyć jest wody w Sewastopolu? O. Nie wiele przed deszczami, ale po deszczach było dosyć do picia.

P. Co jedliście? O. Dwa razy w tydzień świeże mięso, w inne dni komysniak i jarmuże.

P. Czy ogień francuzki szkodził fortecy? O. Żołnierze padali jak krople deszczu.

P. Czy miasto ucierpiało? O. Wszystkie domy spustoszone.

P. Jak długo stał pułk twój w Sewastopolu? O. Od 4 tygodni.

P. Co sądzisz o bitwie pod kwarantanną? O. Obawiano się, aby Francuzi z nami razem niewpadli do miasta. Rosyjanie otrzymali rozkaz cofania się do koszar i bronienia się w nich, ponieważ mało pozostało w Sewastopolu. Nawet po powrocie obawiano się, aby Francuzi nie wkroczyli do miasta.

P. Czyli ulice zabarykadowano? O. Wszystkie wejścia do miasta są zabarykadowane. Co do ulic niewiem, bo niewolno żołnierzom z koszar wychodzić i tylko je opuszczają, gdy idą do bitwy. Wprzód rozdają wódkę.

P. Jaki duch w wojsku panuje? O. Kiedy żołnierze dostaną wódki, to się dobrze biją, bez niej niemają odwagi.

P. Jak wiele razy dostają wódki? O. Dwa razy na dzień, a przed każdą bitwą, tyle ile chcą. Manierka u nas zawsze jest pełną.

P. Którędy najłatwiej wejść do Sewastopola? O. Przy kwarantannie, gdzie 5go walczone. Tam tylko znajdują się baterje. Gdyśmy z tej strony zoczyli Francuzów, rozumieliśmy, że już po nas. Teraz tam zapewne wznoszą fortyfikacye.

P. Co każą żołnierzom rosyjskim czynić podczas bitwy? O. Zawsze strzelać do oficerów.

P. Czemu Rosyjanie zawsze uderzali na lewe skrzydło? O. Bo wiedzieliśmy, że Francuzi lepiej strzezi z prawego niż lewego skrzydła.

P. Czy w bitwie poległ jaki generał? O. Generał brygady Szalkanów.

P. Jak długo może się potrzymać Sewastopol? To bóg raczy wiedzieć! Dowódcy mówią, że Francuzi do niego niedostaną się. Żołnierze innego byli zdania.

P. Wiele jest wojska rosyjskiego? O. 100,000. Menszyków ma naczelne dowództwo, a po nim dowodzi wielki książę Konstanty.

— La Presse pisze: Armia rosyjska nie przestała nas zupełnie niepokoić, cofnęła się od strony Inkermanu na wielką odległość od Anglików. Zniszczyła mosty na Czernai. Nie pojmovano zrazu przyczyny tego kroku, aż dopiero rekonesansie generała Bosquet przekonały o odległej pozycyi zajętej przez Rosyan. W końcu zeszłego miesiąca była mała potyczka, w której Anglicy zmusili parę tysięcy Rosyan do cofnięcia ze stratą 50 ludzi tak zabitych jako też rannych. Anglicy zaś w tej potyczce straży przedniej stracili 15 zabitych, między którymi 2 oficerów, z których jeden pułkownik. Szczegółów tych dowiedziałem się od oficerów angielskich, którzy tu wprost z Bałakławy przybyli parowcem. Dziennik turecki powtórzył je także, tymczasem listy generała Canroberta do ambasady nie potwierdzają tego wypadku. Stan zdrowia armii jest zupełnie zadowalniający. Przez kilka dni po burzy 14. wojsko cierpiało z powodu wielkiego zimna. Niektórzy żołnierze podmrażali nogi. Armia nie mogła wcale rozpaść ognia z powodu deszczu, gradu, śniegu i wiatru i to prawie przez trzy dni bez przestanku. Ale o tem już zapomniano. Drzewa jest podostatkiem i powieterze znośne jakkolwiek noce są bardzo zimne. Generał Canrobert zażądał długich kamazy dla żołnierzy i wyprawia im ztąd 10,000 aż do połowy b. m. Żywność jest także przedmiotem troskliwości tak generałów jako też i tutejszego rządu. Generał Canrobert doświadczwszy, że Turcy mają sposób przechowywania mięsa, zażądał od ministra wojny, aby przygotowano 150,000 ok tak przyrządzonego mięsa dla wojska francuskiego,

Armia angielska mniej dobrze zaopatrzona szczególnie w ciepłe suknie, głównie z powodu rozbicia się parowca »Prince«. Dla tego też komisaryat w Konstantynopolu zabrał co tylko można było znaleźć w Stambule flaneli i futer i leżą tego całe stopy w Galacie, oczekując pierwszego przewozowego statku.

Stan zdrowia w szpitalach stambulskich bardzo jest pocieszający. Lekarze z końcem Listopada złożyli raporty, z których ważniejsze cyfry podaje. W szpitalu Pera weszło od 12. Lipca 4232 rannych lub chorych, umarło tylko 352. W Dalma Bakcze w szpitalu otwartym dopiero od dwóch miesięcy, umarło 37 na 343; w Ramis Czyflik na 3869 rannych lub chorych umarło 138; w Kalamidzie w Bosforze z 400 rannych 40 tylko nie wytrzymało kuracji, w szpitalu Gulhany przy Seraju otwartym od 19. Listopada, pięć przypadków śmiertelnych było na 600 chorych. Nie ma żadnej zaraźliwej choroby, w szpitalu tylko siostr miłosierdzia w Pera, jest pewna liczba majtków zarażonych skorbutem, wydzielonych umyślnie ze szpitala marynarki, będącego w Terapii. Armia francuska liczy w tej chwili trzy cmentarze: jeden w Balikli niedaleko kościoła greckiego sławnego cudownymi rybami, tuż obok cmentarza tureckiego i ormiańskiego. Drugi w Daud Pasza a trzeci w Pera. Nieboszczyków wiozą na ostatni spoczynek w czarnym omnibusie z krzyżem na przodzie. Wewnątrz siedzi ksiądz i żołnierz do posługi, a Bułgar jak zwykle idzie obok karawanu piechoty, popędzając zaprzężone doń dwa bawoły.

Odebrałem list z Kamień z okropnymi szczegółami co do burzy z 14. Wpływ moralny tej katastrofy był tak ogromny, że mechanik »Periklesa« zwarował i odesłany ma być do Stambułu niebawem. Morze tak było wzburzone, że okręt »Sylistrya« który Rosyianie zatopili przy wniejsiu do portu sewastopolskiego, podniósł się i fale przerzuciły go w inne miejsce tak, iż przepływ otworzył się między zatopionymi okrętami, co zniewoliło Rosyjan do zatopienia nowego statku.

Lecz najokropniejsze szczegóły podaje dziennik *Conrrier de Lyon*, a między innymi następujący epizod: »Perseverance«, przewozowy okręt z Liwurny najęty przez rząd francuzki, przewoził z Warny do Krymu ostatni oddział 4 pułku huzarów złożony z 25 ludzi wraz z końmi. Po 17 dniach żeglugi, statek ten holowała fregata parowa, lecz w chwili burzy pękł piston u maszyny parowej fregaty, w skutek czego fregata cofnęła się na »Perseverance« i o mało że ją nie zatopiła. Uderzenie było okropne. Woda przebiła się do wnętrza, a kapitan zaledwie zdolał uciec do małej zatoczki, aby wylądować ludzi których wioził. Lecz burza nie dała mu tego uskutecznić. Jednym pociągiem wichru złamała mu wszystkie maszty i wyrzuciła na brzeg. Kapitan i włoska osada myślała tylko o swoim ratunku, rzuciła się do szalupy okrętowej, gdzie tylko 10 huzarów miejsce znalazło. Wszakże postępowanie kapitana odebrało natychmiast karę. Szalupa przybijając do brzegu rozbiła się o skałę, kapitan główny winowajca utonął. Skorom przybył na to miejsce, pisze korespondent, zastałem kilku majtków rozpaczających za straconymi bagażami. Niepowiedzieli mi ani słowa o biednych naszych żołnierzach, których tak haniebnie opuścili. Okręt leżał na boku zaledwie na strzał pistoletowy od brzegu. Siedmiu z huzarów pozostałych u burty, trzymało się pojazdów okrętowych i wołało do swych kolegów o ratunek. Inni stali przy kabinie rufowej jak statuy, patrząc z obojętnością na zbliżającą się śmierć, lub też nie rozumiejąc wcale niebezpieczeństwa. Co chwila olbrzymie fale spuszczały się na pęknięty kadłub okrętowy i zalewały go górą wody. Biedne huzary znikaly wśród wałów i piany, potem fala odbiwszy się od brzegu ustępowała z hukiem, przewracała okręt na drugą stronę rzucając go z łoskotem na skaliste łożo, podczas gdy wszystkie maszty przytrzymane przez uzaglowanie i sznury, uderzały w niego jak tarany. Jeden z huzarów który się z szalupy uratował, pobiegł był do portu oddalonego o pół mil szukając pomocy. Przybiegło wkrótce z 50 żołnierzów i oddział marynarzy pod dowództwem swych oficerów. Kilku z tych ludzi, jak zawsze poświęcenia pełnych, puściło się w pław z sznurem w rękę, aby takowy przymocować do okrętu i urządzić ratunek dla nieszczęśliwych rozbitków. Wszelkie usiłowania były próżne. Rozhukane morze wyrzucało nazad najtęższych pływaków i to daleko na skały, a do tego pokaleczonych i na pół umarłych. Nikt mierzyc się niemógł z falą morską dnia tego. Najstarsi majtkowie, najodważniejsi oficerowie uznali z łzami w oczach, że pomimo małej odległości i największego poświęcenia, ratunek był niepodobny. Dwóch z owych biedaków, widząc że ratunku spodziewać się nie mogą, umyśliło spróbować zbawienia rzucając się w morze. Skośnili od zinnia, nie mieli siły lub też przytomności umysłu aby się rozebrać. Pierwszy okraczył pojazd i rzucił się w morze; lecz w tej chwili właśnie okropna fala spuściła się na okręt i przewróciła go jak baryłkę wśród odłamów masztowych. Gdy ustąpiła, huzar nie ukazał się już więcej na kobiercu spienionym który skały pokrywał. Przykład ten nieodstraszył drugiego, spuścił się ostrożnie trzymając się za powróż. Pokryła go nowa fala, przeczekał ją, a gdy ustępowała puścił powróż i rzucił się w morze. Zniknął z oczu dwa razy pod nowymi balwanami, dwa razy się znów ukazał pływając ciągle, ale nie postępując; nieborak ostrogami uwikłał się w masztowych pod wodą będących powrozach. Z trwogą nie do wypowiedzenia patrzyliśmy na walkę ze śmiercią. Wolano, dawano znaki innym huzarom aby rzucili powróż swemu koledze, bądź że wycie wiatu niesło głosy nasze w inną stronę, bądź też, że owi nieszczęśliwi ziębnięci i osłupiali, nie mieli siły potrzebnej aby wykonać polecenie, nie stało mu się zadosyć. Głowa huzara w swym niebieskim kepi unosiła się przecież ciągle nad wodą, w ostatnim wysileniu wysunął się prawie cały z wody, pochwylił za jakiś postronek który mu się nawinął, i przez pięć śmiertelnych minut konania wisiał ucepiony u powroza, to nurzając się w głębiny, to wyrzucany do góry, stósownie do ruchów okrętu. W końcu wycieńczyły się siły, puścił powróż, zanurzył się i znikł na zawsze. Jeden krzyk wydarł się z piersi wszystkich patrzących u brzegu. Starzy majtkowie którym nie działo widzieć katastrofy, oczyszczały się zakrywali. Nie było już więc żadnej nadziei. Żołnierze i marynarze smutni wracali do portu jedni po drugich, nie chcąc lub niemogąc być świadkami końca katastrofy. Jakże na ten widok ścisnąć się musiało serce biednych huzarów! Opuszczeni od wszystkich, sami bez ratunku skazani byli na oczekiwanie rychło się kadłub okrętu pod ich nogami rozstąpi. Noc zapadła, morze coraz sroższe, wicher coraz okropniej wycie swe przedłużał. Śnieg z gradem; zmrok wkrótce w zupełne ciemności zamienił. Widok placu boju

pod Inkermanem mniejsze zrobił na mnie wrażenie, jak ta okropna burza. Ale nie opuścili towarzyszy swoich marynarze i żołnierze. Przybyli w nocy zaopatrzywszy się w nowe zasoby do ratunku konieczne, których im pierwszy raz brakowało. Bóg pobłogosławił im poświęcenie i pracę i zanim okręt rozbił się zupełnie, co dopiero w końcu nocy nastąpiło, huzary szczęśliwie dostali się na brzeg, tak, że z 25., 6 tylko nazajutrz brakowało.

### Królestwo polskie.

Warszawa, 15. Grudnia. — Korespondent *Gaz. kolońskiej* pisze: w moim ostatnim liście opisałem stanowiska sił rosyjskich, a mianowicie gwardyi na linii obronnej ku Austrii zwróconej. Kiedym donosił w Październiku o marszu dwóch dywizyj gwardyi, powiedziałem, że za dwa miesiące staną w królestwie polskim. Czas ten upłynął teraz i przednia straż jazdy gwardyi, złożona z czterech pułków kawalerii ciężkiej rozłożyła się między Białą a Brześciem. Za niemi idą inne wojska od Bobrujska, od Grodna i Wilna. Uważam za rzecz płonną, aby oprócz kawalerii, która wyszła z Petersburga jeszcze inna jazda z prowincyi nadbaltyckich szła do królestwa polskiego. Prawdopodobniej zgromadzi się około matki boskiej gromniczniej piechota gwardyi, to jest pierwsza i druga dywizya gwardyi między Brześciem litewskim i Wilnem. Mówią, że tam przybędzie także wielki książę następcą tronu. Urzędnicy wyżsi wojskowi i cywilni bawią się tu jak za czasów pokoju. Bałe za balami bywają wyprawiane u Uruskich, Rüdigera, a nawet w zamku. Chcą jak widać troski przetańczyć, chociaż niebo pokrywa się na horyzoncie politycznym grubemi chmurami.

Warszawa, 20. Grudnia. — Gdy wyrokiem polowego audytoryatu przez JW. generał-adjutanta hr. Rüdigera, dowodzącego grenadyerskim I i 2 korpusem, w dniu 7./19. Czerwca 1854 r. konfirmowanym, Antoni Joachim dowódca unjon Schütz, b. pisarz pocztowy, za przestępstwa polityczne skazany został na konfiskatę majątku; przeto komissa rz. p. i skarbu, zaważwała wszystkie osoby, ażeby z pretensjami swemi do majątku jego, zgłosiły się stósownie do przepisów.

— Wczoraj, ostatnia córka księżniczki Szujskiej, z hrabiów Krasinskih, wdowa po ś. p. Izydorze Krasieńskim, b. jenerale piechoty b. wojsk polskich, ś. p. Barbara Krasieńska, przeżywszy lat 80, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, żyć przestała. (Kur. warsz.)

### Francya.

Paryż, d. 18. Grudnia. — Wczora w południe odbyła się wielka parada gwardyi narodowej.

— Wczora rozlepiono tu po rogach ulic dekret zakazujący przewóz broni, amunicyi i t. d. przez teritorium francuzkie.

— Dowództwo nad brygadą cesarskiej gwardyi przeznaczoną do Krymu, która ma się składać z dwóch pułków piechoty liniowej i pułku zuawów, powierzono jenerałowi Ulrich. Brygada ta składać się tylko będzie z części gwardyi, a resztę uzupełnić mają żołnierze, którzy odznaczili się w kampanii krymskiej, a których niemożna było posunąć na wyższe stopnie.

— Z Marsylii donoszą, że 15. Grudnia odbyło się w kościele tamecznym nabożeństwo za Leona Faucher, którego z tego kościoła powieziono w towarzystwie wojska i muzyki wojskowej, — bo zgasył był komendantem legii honorowej, — do dworca kolei żelaznej, zkad go do Paryża odwieżą. Szwagier zmarłego Wołowski szedł na przodzie za zwłokami.

— Trudno sobie wystawić, jakie baśnie, jakie domysły rozsiewają korespondenci niemieccy, o traktacie wiedeńskim z d. 2. Grudnia. Dobrze, że posiadają mnóstwo korespondentów, bo jeżeli kilkunastu chybi, to jeden może dopiero zbliżyć się do prawdy, ale dotąd o takiego było trudno i niewyczytaliśmy dotąd nic takiego, co by zdawało się być prawdopodobnem. Na przykład nowego domysłu przytaczamy tu słowa korespondenta paryzkiego *Gazety kolońskiej*, który o traktacie z 2. Grudnia pisze, co następuje: Ludwik Napoleon wiele okazał zrzeczności od r. 1851. Ale traktatem z Austrią uwieńczył swoją politykę, bo odtąd nie będzie tyle zawisłym od Anglii, ale ją będzie mógł osłabiać Austrią w obecnym położeniu sprawy europejskiej. Lord Palmerston przewidział to podczas swjej obecności w Paryżu. Niemógł atoli przewieść tego, aby pokój wtenczas był przywrócony, gdyby się trzy mocarstwa na warunki zgodziły. Rosya tylko zyskać może z tego stosunku. Najzacietemu jej nieprzyjacielowi związane mniej więcej ręce. Austrya żywi wciąż swoje antypatie przeciw Anglii i stara się rząd francuzki na swoją stronę przekabacić. O liście cesarza wczoraj wam doniosłem, równie i na drodze urzędowej czynią kroki i zabiegi, a pan Hübner żaręcza wszędzie, że jego dostojny pan i cesarz pełen jest uwielbienia i sympatyj dla Ludwika Napoleona. Lord John Russel i Clarendon wystąpią, jak donoszą z Londynu, z gabinetu, ponieważ są wielkimi przeciwnikami austryackiego traktatu. — Oto próbka korespondencyj niemieckiej, jakich pełno po dziennikach, a w których za grosz niema sensu.

— W ministerstwie wojny mówią, że Omer basza po to udaje się do Eupatoryi, aby ztamtąd ruszyć na drogę prowadzącą z Simferopola do Perekopu, aby niedopuszczać dowozów i posiłków do Sewastopola, a powtóre, aby naprzypadek poniesionej klęski, nieprzepuścić księcia Menszykowa do Rosyi z Krymu. Droga od wschodniej strony ma być ograniczona górami trudnymi do przebycia, tak że armia z łatwością drogę tę zamienić może w wąwóz trudny do przebycia. Mówią, że w Tulonie 150 dział najcięższego kalibru przeniesiono na okręty, aby je powieść do Krymu. Jeżeli to się zgadza, natenczas nie tak rychło przyjdzie do szturm, jak tego kazano się spodziewać w sprawozdaniach nadsyłanych z Krymu. Nie należy też zapominać że główne masy 3 nowych dywizyj nie są jeszcze w drodze do Krymu.

— *Nouvelliste de Marseille* donosi wedle prywatnego listu, że korpus jenerała Liprandi został w skutek wylewu Czerniawy od głównego korpusu rosyjskiego odcięty i w skutek tego jest ściganym przez dwie francuzkie dywizye.

(*Kor. Cz.*) Paryż, 11. Grudnia. — Artykuł p. de Sacy, w dzisiejszych *Débat*ach, robi hanbę rojalistom francuzkim. Napoleon III. pracuje od roku z Anglią dla utworzenia koalicyi w celu ukrócenia potęgi rosyjskiej, grożącej bezpieczeństwu Europy, a oto znajduje się dziennik, który z pobudki stroniczej to jest z obawy aby dokonanie wielkiego dzieła nie okryło sławą Napoleona III. i nie ustaliło jego dynastyi, powstaje na klejącą się koalicją i gotującą się wielką wojnę kontynentalną, nazywając ją rewolucyjną! »Wojna

rozszerzając się, mówi pan de Sacy, i dążąc do terytoryalnej przemiany Europy, staje się rewolucyjną. Co sądzić z tych wyrazów o panu de Sacy i rojalistach francuzkich? Według pana de Sacy Anglia i Austria byłyby rewolucyjnymi a tylko Debata byłyby konserwatorskimi. Stronnicze *chassée croisée* które robi dzisiejsza Francja jest zabawnem. Kiedy Debata uderzają na Austrię, na zawarty traktat wiedeński, Siècle chwali nietylko traktat, lecz reformy które Austria przeprowadziła w swem łonie od roku 1848. Siècle, z pobudki patryotycznej poświęca interes partyi do której należy, a Debata z pobudki stronniczej, poświęcają Francją i Europę. W narodzie, w którym ukazuje się taki artykuł jak Debata, rola armii staje się prawdziwie błogosławioną. Mówią że rząd dał ostrzeżenie Debata. Cokolwiek nastąpiło lub nastąpi, Napoleon III. nie da się sprowadzić z obranej drogi i wytrwa do końca, żartując z rojalistowskich i rewolucyjnych kozaków paryżkich.

Mimo artykułów dzienników rojalistowskich i intryg klubowych, patryotyczny grunt Francji uważa gotującą się koalicją za walkę cywilizacji z despotyzmem i daje jej dewizę holenderską: „Luctor et emergo.” Francja przekonuje się o szczerości polityki austriackiej. Angliki łączą już przyjazne sztandary austriackie z francuzkimi i angielskimi. W Londynie i Paryżu utwierdza się coraz silniej opinia że traktat wiedeński nie poprowadzi do pokoju, tj. do maximum gwarancji. Debata radzą Rosji podpisać co prędzej na całe minimum gwarancji; ale redakcyja Debata w dodaje prywatnie: il n'est pas possible que la Russie ait le courage de faire cette lacheté là. Czy piśmienna rada Debata jest dobra? to sama Rosja najlepiej osądzi. Co do mnie, nie mogę tylko ograniczyć się na wzmiankowanie w tym przedmiocie rozmów rojalistów paryżkich tj. przyjaciół rosyjskich. Rojalisci chociaż nie robią dla Rosji, chociaż nie mieli odwagi wystąpić z żadną dywersją, gragnęliby aby Rosja oddała im usługę i podpisała na minimum gwarancji, ale sami czują że taka rzecz zrobić się może mniej więcej z honorem tylko przed wyciągnięciem szpady z pochwy a nie po jej wyciągnięciu. Aby podpisać na minimum żądań nieprzyjaciela quand il les présente un peu à la pointe de l'épée (słowa p. de Césena w dzisiejszym *Constitutionnel*.) trzeba mieć wiele filozofii i odwagi i rojalisci słusznie lękają się que la Russie n'ait pas le courage de faire cette lacheté là. Rojalisci wiedzą że, aby nie zniknąć z horyzontu na zawsze, potrzeba przynajmniej umrzeć mężnie i zachować szacunek publiczny. Jeden legitymista zawołał wczoraj w klubie des pommes de terre: si l'armée russe cède, elle ressamblerait à la garde nationale de Paris qui n'est bonne qu'à capituler. Powyższe wyrazy wzbudziły śmiech klubu i wywołały następną obserwacyę jednego ministra z czasów L. Filipa: „gdyby Rosja ustąpiła i przed 1. Stycznia okazała gotowość podpisania na minimum gwarancji, nastąpiłaby egzekucya podpisu to jest traktowanie, które musiałyby się skończyć d. 2. Marca. Kto zapewnił Rosję że w traktowaniu to jest w szczególach egzekucyi traktatu nie napotkają się artykuły nie do podpisania, które zmuszą raz ponizoną Rosję do bronienia szabla drugiego ponizenia? Gdyby się to zdarzyło, Rosja znalazłaby się w trudniejszym jeszcze położeniu niż dzisiejsze, bo musiałyby prowadzić wojnę ogromną czując swe ponizenie i zdemoralizowaną armią! Widzicie z tego że nawet rojalisci paryżcy, przyjaciele Rosji, chociaż inaczej piszą nie wierzą w ustąpienia Rosji. To samo zdanie objawił Times. *Independance* prawie lży wylewa nad tem co się dzieje. Musiała ona napisać artykuł zbyt rojalistowski i w sensie Debata w skoro wczoraj do Paryża nie przyszła. Stanowisko Prus jest jeszcze nie zdecydowane. Rola ich daje wiele do myślenia. Sztab francuzki ma mieć dwa plany operacyi: na przypadek neutralności Prus i na przypadek ich współdziałania. Ostatni plan oparty na marszu naprzód massami cztero narodowymi i oskrzydleniu Rosyan, ma być podobny do oblawy, która ma się zatrzymać nad Dźwiną i Dnieprem. Nad temi to rzekami, Europa ma zamiar szukać historycznego maximum gwarancji.

Alianci pod Sewastopolem odebrali już 20,000 ludzi posiłku. Korzystając ze złego stanu armii rosyjskiej, myślą oni czy na tę armię czy na Sewastopol uderzyć i dać tym sposobem Austrii, jak tu mówią, *des nouvelles facilités*. Duch armii sprzymierzonej jest dobry, ale potrzeby zimowe są ogromne. Jedna depesza urzędowa tak się w tym względzie wyraża: „le minimum de nos besoins serait le maximum de ce que vous pourriez nous envoyer.” W takim stanie rzeczy, łatwo się pojmuję, że armia sprzymierzona radaby w samym Sewastopolu zimę przepędzić. Baraki dla wojska wysłane są z Francji i Anglii. W Gloucester (w Anglii) robią się najlepsze baraki. Oddział saperów francuzkich udał się do tego miasta dla nauczania się stawiania angielskich baraków. Angliki przyjęli bardzo dobrze przechodzących przez Anglię saperów. — Francja wyprowadza tylko część wojska z Rzymu. — Mówią znowu że p. de Persigny wróci do rządów i że w takim razie generał Randon zastąpi marszałka Vaillant, z którym p. de Persigny ma być nie dobrze. — Książę Hieronim jest bardzo zasmucony od czasu kiedy dowiedział się że książę Napoleon jest chory na kość pacierzową. Na tę samą chorobą umarł inny syn księcia Hieronima.

### Anglia.

Londyn, 18. Grudnia. — Times pisze: w przyszły wtorek będzie bill przedłożony izbie niższej względem werbowania zagranicznych żołnierzy, a jeżeli zostanie odrzucony, jak mamy powody przewidywać, natenczas ministrowie królowej JMei gotowi są ster rządu z rąk swoich wypuścić, czyli innymi słowy, podziękować za urzędowanie.

— Admiral Napier przybył z częścią floty bałtyckiej do Spithead. — Izba wyższa. — Posiedzenie dnia 16. Grudnia. Książę Grafton donosi, że w przyszły poniedziałek wniesie o rozpisanie powszechnej uroczystości kościelnej z powodu odniesionego zwycięstwa w Krymie przez wojska angielskie. Oprócz tego wniesie o sprawozdanie względem sum złożonych podczas ostatniej wojny do patryotycznego funduszu, tudzież względem składków zebranych na ten cel podczas obecnej wojny, z podaniem szczegółów miejsc, gdzie je złożono i osób, którym zostały wypłacone. Lord Ellenborough czyni uwagę, że fundusz zebrany podczas przeszłej wojny, był funduszem prywatnym, nad którym nie służy prawo kontroli parlamentowi i z tego powodu na rozkaz izby niższej nie może być sporządzone sprawozdanie. Książę Newcastle mówi także w tym duchu. Potem toczą się rozprawy nad bilem względem werbowania cudzoziemskich żołnierzy. Lord Ellenborough napró-

żno opiera się temu bilowi, który nakoniec przechodzi z tą jednak różnicą, że nie 15,000 ale 10,000 na raz może być do Anglii sprowadzonych żołnierzy cudzoziemskich.

### Kraje Czarnomorskie.

Ministryum wojny francuskie wydało kartę jeograficzną pod napisem: „Położenie armii francuskiej i angielskiej przed Sebastopolem.” Mapa ta według zdania Debata w zaspokoi bezwątpienia wszystkie niespokojności o położenie wojsk sprzymierzonych w Krymie. Każdy nieznający nawet sztuki wojkowej, uderzony być musi widokiem tej niezdobytą pozycyę, jaką zajmują Francuzi i Angliki. Przystępu do wyżyn na których obozują sprzymierzeńcy, bronią strome parowy 600 stóp głębokie, w które nawet zuawy zapuszczają się nie śmia, zuawy których nie lada jakie odstraszą skały. Trzy tylko dostępne są drogi, a raczej przejścia dwa od strony Bałakławy tak zwane przejście Młyna i Telegrafu, i trzecie od Inkermanu. Dwa pierwsze są to wąwozy, gdzie lada garstka odważnych zatrzymać może całą nieprzyjacielską armią, a nadto 24 bateryj broni od tej strony przystępu. Od strony zaś Inkermanu lubo doświadczenie pokazało, że piechota na owe wzgórze wdrapać się może, spodziewać się należy, że wypadek bitwy 5. Listopada nie zachęci do powtórnego z tej strony napadu, a z resztą i w takim razie wzięte już zostały ostrożności, które zastaniają zupełnie oboz od wszelkiej niespodzianki z tej strony.

Wszakże jeżeli z punktu strategicznego armie sprzymierzone zupełnie mogą być spokojne na wyżynach przed Sewastopolem, to jednak z drugiej strony dwa wielkie zagrażają im niebezpieczeństwa; jedno od strony morza tyjące się dowozu żywności i wszelkich zapasów, drugie ze strony lądu to jest klimatu i zimy. Morze czarne usprawiedliwiło na dniu 14. dawną reputacyę. Okropny wzięło odwet za spokojną żeglugę jakiej dotychczas floty nasze na niej używały. Straty jeszcze nie są dokładnie znane, wszakże zdaje się pewnem, że do 30 okrętów w ostatniej burzy zginęło. Jest to zapewne bardzo wiele, ale w proporcji liczby statków flot sprzymierzonych strata nie jest wielka, albowiem lekko rachując, w chwili burzy znajdowało się od 250 do 300 statków sprzymierzonych na morzu w okolicy Eupatoryi, Kaczy, Sewastopolu, Chersonezu i Bałakławy. Nie można przeto wnosić z powodu zakatastrofy, aby morze czarne miało być przez resztę zimy dla flot zamknięte. Przekiwnie zdaniem wszystkich marynarzy największe niebezpieczeństwo minęło. Od 15. Grudnia aż do wiosennego porównania dnia z nocą, żegluga na morzu czarnem nie przedstawia się w tak okropnych warunkach wtedy dopiero to jest na wiosnę przewidywać można wichry podobne do tych, jakie dopiero co flotę nawiedziły, lecz trudno przypuścić, aby zastać miały okręty nasze znowu w tak niekorzystnym położeniu, ażeby nie były w możności schronienia się do tyłu wybornych przystani i musiały czolo stawić burzy bez żadnego innego środka obrony prócz zręczności, odwagi, i poświęcenia nieocenionych naszych marynarzy. Zresztą choćby okręty żaglowe i wielkie wojenne przez czas pewien zostawać musiały w Balczyku lub nawet w Bosforze, to 100 parowców będących przy flocie, a mogących jak się pokazało najokropniejsze bez uszkodzenia wytrzymać burze, wystarczą na pokrycie wszelkich potrzeb armii będącej przed Sewastopolem.

Zimno więc nierównie gorszym będzie nieprzyjacielem niż morze, i nierównie więcej da się we znaki żołnierzom naszym, aniżeli burze marynarzom. Przesadzać wszakże i tutaj w obawie nie potrzeba. Według tablic starannie ułożonych o stanie atmosfery w Krymie wypada, że Sewastopol co do klimatu równa się Burgundji we Francji. Zapewne żaden żołnierz francuzki, ani angielski nie lękałby się zimy przepędzić w Burgundji, ale też obrachowanie to w teorii odmiennie jest całkiem w praktyce. W życiu obozowem nie idzie tyle o stopień zimna, jak o siłę i kierunek wiatru. Na nieszczęście przez większą część zimy wieje w Krymie wiatr północny, wiatr ze stepów, a dalej z Lodowatego morza, gwałtowny i nadzwyczajnie ostry. Jednakowoż nie jest niezdrowym i nierównie więcej obawiać się należy owych przerw w zimie, gdzie termometr idzie w górę pod wpływem wiatru południowego. Rozcieć wtedy sprowadza niesłychaną wilgoć a za nią idą choroby, przeciw temu więc wszelkich użyć trzeba ostrożności. Skoro tylko postanowiono przebyć zimę w Krymie, generałowie i rządzący postarali się, aby przygotować żołnierzom leże jeżeli nie wygodne, bo o tem myśleć nie można, to przynajmniej znośne. Namioty nie są dostateczne, zakupiono przeto wszędzie mnóstwo desek do sporządzenia baraków czyli szałasów, kazano budować w Konstancyopolu, w Galipoli drewniane domy i takowe częściowo przesyłać. Podobnież we Francji i w Anglii zgodzono hurtownie tysiące domów drewnianych, złożonych z desek i belek dociosanych i przystosowanych tak, że się rozłożyć i ładować na okręt, a przewiezione na miejsce z łatwością znów w jedną całość złożyć dają. Nie wątpimy, że wiele takich doszło już na miejsce przeznaczenia. Podobnież co do odzieży ciepłej niesłychane zapasy wysłane już zostały. Na opale także nie brakuje, zwłaszcza iż użyto pieców, w których węglem można będzie palić, a pewna część okrętów zupełnie przeznaczona została do dowozu opału. Nakoniec bo i to nie małą jest cechą charakterystyczną tej wojny pp. Peto, Brassey et Comp. ofiarowali się Anglii i Francji, że pojedą do Krymu z robotnikami swemi i w mgnieniu oka założą kolej żelazną między Bałakławą i Sewastopolem, która to kolej ułatwi wszelkie komunikacye i rozdział żywności, opału i wszelkich zapasów w całym obozie. Panowie ci nie żądają nic prócz zwrotu kosztów, nie chcą nawet żadnego procentu. Rządy przeto przystały na ich propozycyę.

Wszystko cośmy dotąd powiedzieli, stosowało się do przypuszczenia złej pory roku i takich okoliczności, któreby zmusiły armią sprzymierzoną do spędzenia zimy pod Sewastopolem w tem samym położeniu co dzisiaj i w zupełnej nieczynności. Przygotować się na taką ewentualność było koniecznem, ale spodziewać się wolno, że zima nie przemieni w ten sposób. Warunki w jakich się znalazła armia sprzymierzona, które ją zmusiły do ograniczenia swej działalności na obronie swej pozycyi i na ataku li tylko baterji sewastopolskich, zmienia się niebawem. Z taką małą siłą jaką generałowie rozporządzać mogli, dziwić się tylko wypada, że dokonali tego o czem wiemy. Lecz z końcem roku piszą Debata, będziemy mieli my Francuzi 9 dywizyj piechoty w Krymie, a więc do 80,000 żołnierza. Anglia ze swej strony będzie miała w tej samej epoce 42 bataliony piechoty, a z różnemi oddziałami jakie przesłała, aby zastąpić upadłych w boju, z artylerją, kawalerją i inżynierją, wojsko an-

gielskie wynosić będzie do 40,000 żołnierzy. Jeżeli dodamy do tego korpusy posiłkowe tureckie, arabskie, tunetańskie itd., dojdziemy do 150,000 ludzi. W dzień bitwy pod Inkermanem, całe wojsko sprzymierzone wynosiło 65,000. Rzecz przeto będzie całkiem inna i nie byłoby nic dziwnego, gdyby generałowie nasi zamiast oczekiwać nieprzyjaciela w szanach, wyszli naprzeciw niego i ofiarowali mu bitwę. Bardzo być może, że los Sewastopola i całej kampanii zawisł od podobnej bitwy stoczonej pod Simferopolem lub Baczysyerajem. Są to wprawdzie tylko przypuszczenia, których nie chcemy wcale rozbiierać, czynimy je jednakowoż tem chętniej, iż prawdopodobność ich wykazuje aż nadto, że nie tylko niepowinniśmy się obawiać o wojska nasze w Krymie będące, ale przeciwnie możemy być zapewnieni o jak najlepszym wypadku otwartej kampanii.

### Rozmaite wiadomości.

W Konstantynopolu wybito teraz medal na pamiątkę sprzymierza turecko angielsko francuskiego. Jedna strona przedstawia cesarza Napoleona, królową Wiktoryę i sultana Abdul Medżyda trzymających się za ręce, a pod spodem rok turecki 1272. i słowa: »pour la civilisation«, z drugiej strony napis turecki, tłumaczący powód medalu, iż trzej potężni monarchowie złączyli się z sobą w imieniu cywilizacji przeciw barbarzyństwu.

### Przybyli do Poznania dnia 22. Grudnia.

**BAZAR:** Moszczenski z Szelejewa; hr. Mielżyński z Pawłowic; Niezychowski z Grand-wka; Bojanowski z Małpina; Błociszewski z Przeclawia.  
**HOTEL BAWARSKI:** Zastrow z Rybna; hr. Miączyński z Pawłowa; Łakomicki z Machcina.  
**POD CZARNYM ORLEM:** Dzierzanowski z Glinna; Wichlinska z Unii.  
**HOTEL DREZDENSKI:** Potworowski z Parenczewa; Radoński z Dominowa; hr. Taczanowski z Taczanowa.  
**HOTEL DU NORD:** Goślinowski z Kempy; Sławski z Komornik; Bronikowski z Gołunia; Jeżewski z Plewisk; Raczyński z Nochowa.  
**HOTEL PARYSKI:** Moszczenski z Wydzierzewic; Gąsiorowski z Zberek; Skrzydlewski z Kopeczynowa; Mielecki z Nieszawy; Suchorzewski z Puszczykowa; prob. Gertych z Grylewa.  
**POD ŻŁOTĄ GESIĄ:** Sulerzycki z Boguniewa; Bieczynski z Grablewa; Schubert z Buku; Alkiewicz z Czerniejewa.  
**HOTEL BERLINSKI:** Łakomicki z Machcina; Gieburowski z Zgierzynka; Swiniarski z Charbowa.

W księgarni **Żupańskiego** jest do nabycia: Kazanie o siedmiu boleściach matki najświętszej przez X. Hieronima **Kajsiewicza** (na dochód domu miłosierdzia w Gostyniu.)

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie wyszło, i dostać można w wszystkich księgarniach

## JADWIGA I JAGIELKO

przez **Karola Szajnochę.**

Opowiadanie historyczne 1374—1413.

Tom I. 8vo 384 stron. Cena 3 Tal. 10 Sgr.  
 (Tom II. i III. kosztować będą razem 4 Tal. 20 Sgr.)

### ZAWĘZWANIE PUBLICZNE.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu. Wydziału I. dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 27. Listopada 1854.

Wzywają się niniejszemi następujący niewiadomi successorowie i spadkobiercy, jako to:

- 1) po zmarłym na dniu 27. Maja 1849. w Poznaniu wdowie Dorocie Kunze z Banaszewo. Pozostałość liczy Tal. 10 Sgr. 15 Fen. 10.
- 2) po zmarłym na dniu 7. Listopada 1851. w Poznaniu ekonomie Fanciszku Nowackim. Pozostałość czyni Tal. 10.
- 3) po zmarłym w Poznaniu 11. Września 1852. podoficerze Karolu Simon z kompanii 10. pułku piezszego. Pozostałość wynosi 2 Tal. 7 Sgr. 3 Fen.
- 4) po zmarłym w Poznaniu dnia 24. Sierpnia 1852. listowego przy poczcie Wilhelmie Krysztofie Huszton. Pozostałość wynosi 169 Tal. 20 Sgr. 11 Fen. w gotówce i około 100 Tal wypożyczonych pieniędzy, aby się najpóźniej w terminie dnia 2. Października 1855. r. o 8. godz. zrana przed Panem Radcą Sądu ziemiańskiego Ribbentrop w izbie posiedzeń naszych, bądź to albo piśmiennie, lub osobiście zgłosili, gdyż albowiem w razie przeciwnym ze swemi pretensjami oddaleni, a pozostałość zgłoszonym się successorom, albo w niedostatku ich Fiskusowi przysądzoną i do zarządu jego dowolnego wyliczoną będzie.

W wsi **Koszulach** ¼ mili od m. Słupcy w kr. Polskim jest folwark do sprzedania w całości lub częściowo; obejmujący areal móg Magd. 130. I. klasy ziemi. Zabudowania wszelkie w dobrym stanie. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w **Strzałkowie** u nauczyciela p. Trzebuchowskiego.

Mam zamiar sprzedania oberży mojej, w bardzo korzystnym miejscu, bo w rynku położonej. — Chęć kupna mający niech się niebawnie do mnie przegłoszą. **Jeziński**, oberżysta w Pleszewie.

Wyższy urzędnik gospodarski, 30 lat mający, niezonaty, wolny od służby wojskowej, życzy sobie znaleźć miejsce w Xięstwie Poznańskim. Bliższej wiadomości udzieli niżej podpisany.

**Ignacy Łyskowski**, w Mileszewach p. Brodnicy (Strasburg).

Mój nowo założony handel

## FORTEPIANÓW

w Rynku pod Nr. 52., polecam względem szanownej Publiczności.

**Meyer Kantorowicz.**

## Sztuczne zęby (dents osanores)

według systematu pneumatycznego.

Dr. **John Mallan**, dentysta z Londynu, w Berlinie na Behrenstrasse Nr. 52. odkrył nowy sposób wsadzania zębów sztucznych, przez który jest w stanie jeden albo więcej zębów w gębie bez haków lub wiązań trwale umocnić. Zaręcza za życie i wyraźną wymowę, zapelnia dziurawe zęby swoją »pâte minérale succedaneum«, która w przeciągu 5 minut twardnieje, jako też umacnia zęby takie, które się ruchają.

Pan Mallan przybędzie do Poznania na niejaki czas i stać będzie w Buscha hotelu Rzymskim.

Nauczyciel do Nauczycieli.

Szanowni kolledzy! Pozwólcie mi się zapytać: dla czego niektórzy z nas używają dotąd katechizmu wydanego dla Dyecezyi Chełmińskiej! Jest on naśladowaniem katechizmu Kanizyana, i wcale nie jest łatwiejszy ani dokładniejszy od katechizmu Saganńskiego dla naszej Archidyecezyi approbowanego. Niechże się pozostanie w Dyecezyi Chełmińskiej dla której jest przeznaczony!

Jest wprawdzie katechizm Saganński teraz bardzo rzadki, a dla tego nie mogąc go nabyć dla całej klasy, dorabiam się od Wielkanocy r. b. Małym katechizmem w Lesznie wydanym.

Z początku szło mi trudno i wiele pracy sobie zadać musiałem, lecz gdm doszedł do Wierzę w Boga, dzieci coraz lepiej się uczyły aż nareszcie doszedłem do przykazań Bożych, i mam tę pociechę, że teraz i początek tego katechizmu jest zrozumiały.

Nieprzeszedłem go jeszcze do końca, lecz się spodziewam, że coraz lepiej pójdzie. Przynajmniej że nie mam potrzeby używać katechizmu innej Dyecezyi. G.....ski, Nauczyciel.

Wysoką i szanowną Publiczność z Poznania i okolicy uwiadomiam niniejszemi jak najuprzejmiej, iż wyłączną sprzedaż mych

## FORTEPIANÓW

tak skrzydłowych jak i stolikowych poruczyłem w Poznaniu Panu **Mayerowi Kantorowiczowi**, przy Rynku Nr. 52.

Lipsk, w Wrześniu 1854.

**J. G. Irmter**, Fabrykant fortepianów. właściciel król. saskiego małego i wielkiego złotego medalu.

Odwolując się do powyższego doniesienia, polecam szanownej Publiczności wyroby Pana **J. G. Irmter**, niemniej inne z najpierwszych i najcenniejszych fabryk niemieckich, wszystkie po najumiarkowańszych cenach.

**Meyer Kantorowicz.**

## Hôtel du Nord, przy placu Wilhelmowskim Nr. 3. w Poznaniu.

Właściciel: **J. N. Pietrowski.**

Hotel ten nader pięknie położony i przepysznie urządzone, przedstawia Szanownej publiczności podróżującej wszelkie dogodności, tak pod względem usługi, cen umiarkowanych jako i przyjemności, nie zostawiając **nic** do życzenia.

Pan N. G. raczy odesłać mój Rekopism. Nieszawa p. Mur. Goślina. **F. Stasik.**

W dn. 6. Stycznia 1855. roku odbędzie się bal w Sremie w domu ob. **R. Kadzidłowskiego**, na który zapraszają gospodarze

**L. Karśnicki. N. Kęszycki. Znaniecki.**

Skład mój berbaty Chińskiej, ostatniego sprzętu, uzupełniłem wyborowemi gatunkami.

**J. N. Pietrowski,** plac Wilhelmowski Nr. 3.

## CUKIERNIA

### fabryka Karmelków i Czekolady A. Pfitznera

poleca na nadchodzące święta szanownej Publiczności swój znaczny skład marcepanów, konfitur suchych i w syropach, soków, Czekolad, pomadek, pigiew, karmelków zawsze świeżych, po nader umiarkowanych cenach. Zarazem przyjmuje obstarunki na torty, strucle, zaręczając umiarkowane ceny i skorą usługę.

### Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 21. Grudnia 1854.	Sto pa pCt	Na pr. kuran	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . . . .	4½	—	99
dito z roku 1850. . . . .	4½	—	36
dito z roku 1852. . . . .	4½	—	96
dito z roku 1853. . . . .	4	92	—
dito z roku 1854. . . . .	4½	—	96
Obliży długu skarbowego . . . . .	3½	—	83½
dito premii handlu morskiego . . . . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . . . .	3½	—	82½
dito miasta Berlina . . . . .	4½	—	96
dito dito . . . . .	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . . . .	3½	—	96
dito Prus Wschodnich . . . . .	3½	—	90½
dito Pomorskie . . . . .	3½	—	96
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	100½
dito W. X. Pozn. (nowe) . . . . .	3½	—	92½
dito Szląskie . . . . .	3½	93	—
dito Prus zachodnich . . . . .	3½	—	88
Bilety rentowe Poznańskie . . . . .	4	92	—
Louisdory . . . . .	—	—	107½
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk. . . . .	3½	—	82½

### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 21. Grudnia 1854 r.			
	od tal. 1. sgr.	do tal. 1. sgr.	do tal. 1. sgr.	do tal. 1. sgr.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	3	7	9	3 12 6
Pszonicy średniej . . . . .	2	24	5	3 5 6
Pszonicy ordynarnej . . . . .	2	—	—	2 12 6
Żyta przedniego, szefel . . . . .	2	10	—	2 13 4
Żyta pośledniego . . . . .	2	4	5	2 7 6
Jęczmienia dużego, szefel . . . . .	2	—	—	2 1 3
Jęczmienia małego . . . . .	1	10	—	1 27 6
Owsa, szefel . . . . .	1	2	—	1 5 6
Grochu do gotowania, szefel . . . . .	2	8	10	2 11 —
Grochu na pastwę . . . . .	2	2	2	2 4 5
Tatarki, szefel . . . . .	1	27	6	2 — —
Ziemniaków, szefel . . . . .	—	24	—	— 27 —
Masła, garniec . . . . .	2	—	—	2 12 6
Siana, centnar . . . . .	—	25	—	— 27 —
Słomy, kopa po 1200 funt. . . . .	5	15	—	6 — —
Olj rzepiowy, centnar po 110 funt. . . . .	15	22	6	16 — —
Spirytusu (bezcza 120 kw.) 80 ½ Tal. . . . .	28	22	6	29 5 —
dnia 20. Grudnia . . . . .	28	17	6	29 — —
dnia 21. " . . . . .	28	17	6	29 — —